

(La Repubblica - M. Ercole, M. Pinci) Niespodziewanie, oto Van Persie. Holenderski napastnik Manchesteru United jest w Rzymie, co potwierdzają liczne zdjęcia, które pojawiły się około 14 na portalach społecznościowych, zamieszczone przez przechodniów, którzy skorzystali z pamiątkowych fotek.

On sam nie mówił, ograniczył się jedynie do *"jestem tutaj na wakacjach"*. Tak jednak nie jest. Świadczy o tym również tweet, który ten sam Van Persie opublikował o 13:23 na swoim oficjalnym profilu, aby zaraz potem go usunąć: *"Przybyłem do Rzymu... Czekamy tutaj od dwóch godzin, moje serce zaczyna bić..."*.

Wszystko pozwala myśleć, że jego piłkarska przyszłość będzie w stolicy Włoch, również fakt, że wydaje się, że zaraz potem przeszedł testy medyczne w znanej rzymskiej klinice i że - oczywiście - ma zarezerwowany hotel w centrum miasta. Tyle i w tym momencie rodzi się problem, gdyż zarówno Roma, jak i Lazio, zaprzeczają kategorycznie byciu o krok od zatrudnienia Van Persiego.

Tak, gdyż z jednej strony jest Roma, która wszystkiemu zaprzecza, jednak na pewno agenci piłkarza mieli kontakty z kierownictwem Giallorossich: w ostatnich 48 godzinach oferowali natarczywie Robina Van Persiego klubowi Pallotty. Dyrektorstwo Giallorossich zapewnia jednak, że piłkarz nie znajduje się w przyszłościowych planach i że cele są inne.

Nieuniknionym jest zatem myśleć o Lazio, jednak również odpowiedź z centrum sportowego Formello jest ta sama: żadnych negocjacji w toku z graczem. W przypadku którego były jednak kilka miesięcy temu poważne badania terenu. Różnica między żądaniem i ofertą doprowadziła jednak klub do przejścia na inne cele (jak Chicharito Hernandez). Relacje z agentami RVP są jednak bardzo dobre: to ci sami, którzy przenieśli do Lazio De Vrija najpierw i Hoedta potem. Niewykluczone zatem, że strony mogą myśleć o transakcji ponownie. Lazio, tak jak i Roma, wyklucza ten scenariusz. Jedynym pewnikiem jest to, że Van Persie jest w stolicy Włoch. I że, jak wyjaśnił w usuniętym tweecie, jego serce bije mocniej i nie może doczekać się powrotu do gry.

Autor: abruzzo